

Osiem godzin to za długo

20 września 2015

Dom opieki w Göteborgu skrócił personelowi dzień pracy aż o dwie godziny przy zachowaniu tych samych pensji. Eksperyment inspirowuje inne skandynawskie placówki i firmy, również te działające w sektorze prywatnym.

Jak informuje „The Guardian”, w lutym opiekunowie z domu opieki dostali nowy grafik: zamiast ośmiu godzin dziennie pracują tylko sześć. Ta kontrolowana próba wprowadzenia alternatywnego tygodnia pracy ma służyć obserwacji, jak zachowują się pracownicy i jaka jest ich efektywność, gdy pracują krócej, a zarabiają identycznie jak wcześniej. „Dawniej cały czas byłam wyczerpana” – mówi Lise-Lotte Pettersson, pielęgniarka – „Ale teraz już nie jestem. Jestem bardziej żywa, mam więcej energii na pracę, ale i więcej czasu na życie rodzinne”.

Eksperyment ten zainteresował inne szwedzkie firmy: kilka szpitali zmieniło czas pracy i obecnie pielęgniarki i lekarze mają dyżury sześciogodzinne. Pomysł zainspirował także prowadzących drobne firmy prywatne – twierdzą oni, że krótszy dzień pracy może podnieść produktywność i zminimalizować ryzyko częstych zmian personelu.

Przez ostatnie sto lat systematycznie skracano dzień pracy, wydłużano wakacje i wcześniej przechodzono na emerytury. Obecnie tendencja ta ulegała zahamowaniu – znowu pracujemy coraz dłużej, jednak nie zawsze wychodzi nam to na dobre. „Efektywność pracy podwoiła się od lat 1970. Obecnie mielibyśmy nawet możliwość pracować tylko cztery godziny dziennie. Pojawia się tylko pytanie, jak dystrybuować zyski z tej produktywności” – mówi Roland Paulsen z uniwersytetu w Lund.

Firma Toyota z Göteborga skróciła dzień pracy do sześciu

godzin już ponad dekadę temu. Wprowadzono dwie zmiany po 6 godzin, dzięki czemu nie skrócono czasu pracy serwisu samochodowego. Klienci są zadowoleni, ponieważ czekają na obsługę krócej, pracownicy również – pierwsza zmiana kończy pracę już o 12.00, co pozwala im prowadzić normalne życie rodzinne i mieć czas dla siebie.

Eksperymenty z krótszym dniem pracy rozpoczęto w Szwecji już w latach 1990. W 1989 roku dom opieki w Kirunie skrócił czas pracy do sześciu godzin, by zatrudnione tam kobiety mogły lepiej uzgadniać swoje grafiki z pracującymi w pobliskiej kopalni mężami. Po zwycięstwie prawicy w regionie w 2005 reforma została wstrzymana i personel musiał wrócić do pracy po osiem godzin dziennie. „To była polityczna decyzja. Twierdzono, że to za drogie” – wyjaśnia Brigitta Olsson z uniwersytetu w Lund. „Ale to była dobra inwestycja – więcej osób miało pracę, co przyczyniało się do spokoju i dobrobytu w społeczności”.

Szacowanie kosztów takich zmian jest trudne – obliczenie, czy np. oszczędności na zwolnieniach lekarskich to wynik cięcia czasu pracy czy też innych czynników jest skomplikowane do przeprowadzenia. Jeśli pracę ma więcej osób (a przy skróceniu jej czasu i zachowaniu identycznych pensji trzeba zatrudnić ich więcej), koszty zasiłków dla bezrobotnych spadają, jednak oszczędza na tym państwo, nie lokalny samorząd.

Wyniki szwedzkiego eksperymentu wskazują, że opiekunowie osób starszych biorą mniej urlopów, poprawia im się zdrowie, a jakość świadczonej przez nich opieki wzrasta.

Źródło: NowyObywatel.pl